



Nr. 42.

Kurytyba, dnia 26 Maja 1915

Rok XXIII

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”

RUA AQUIDABAM 87

Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

## WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

XX.

### Ozy Niemcy zabiorą Polskę?

Oprócz już wyliczonych ważnych racy politycznych, istnieje jeszcze jedna może najsilniejsza, dla której bezwzględnie nie wypada Niemcom wciąć Polskę do Rzeszy albo ją w jakikolwiek sposób zagarnąć. Aby rzeczywiście ubezpieczyć się na przyszłość od Rosyi, nie wystarczyłoby odciąć od niej sporo terytoriów, ale trzeba przede wszystkim aby ludność ziem oderwanych była zadowolona z tej zmiany. Otoczyć się od strony wschodniej kilkunastomilionową ludnością obcoplemioną i zaraz od samego początku zrobić sobie z niej ciężkiego i nieubłaganego wroga, nie byłoby zaiste dobrem ubezpieczeniem dla Niemiec.

Dziś ludność polska przyjmuje wojska niemieckie z zimną obojętnością lub nawet ze złe tajoną niechęcią a przecież wiadomo że prócz nielicznej garści ogłupiałych lub zupełnie spodlonych, klęska stoletniego ciemniejącego Roskiewskiego budzi zadowolenie w duszy polskiej. Ale ta klęska byłaby tylko wtedy dla nas bezsprzecznie pożądaną, gdyby z niej wyrzucił kwiat naszej wolności. Polska więc nie

przyjmuje wojsk niemieckich radośnie bo nie wie czy ma w nich upatrywać przyszłego ciemięzcę i wroga, czy też może sprzymierzeńca.

Nie mogą zatem Niemcy zająć Polski bo z 14 milionów dziś im tylko niechętnych, zrobiliby 14 milionów zdeklarowanych wrogów wewnętrznych, a to nie zgadza się bezwzględnie z ich interesem. Tak więc wszystkie racy polityczne przemawiają przeciw temu zajęciu.

Obok racy politycznych istnieją także inne, przede wszystkim ekonomiczne, z których wynika, że posiadanie zaboru rosyjskiego nie może być pożądanem dla Niemców.

Wiadomo że administracja rosyjska, która zresztą wogóle nie odznacza się ani szczególnym sprytem ani starannością, obchodziła się z Królestwem z górą od 50 lat jak z prawdziwym kopciuszkim. Analfabetyzm ludu, któremu nie dawano żadnych szkół lub narzucano gwałtem rosyjskie, kredyt włościański funkcjonujący prawie wyłącznie jako narzędzie polityki rządowej, zupełny brak samorządu miejscowego a temsamem fatalnie zaniedbany rozwój środków komunikacyjnych, jednym słowem cały szereg błędów i niedbalstwa a co najgorsza, wyraźna zła wola rządu rosyjskiego sprawiła że rolnictwo, w Polsce ogółem najważniejsze a dla ogromnej większości kraju jedyne źródło dochodów, z nielicznymi wyjątkami niektórych okolic, zmarniało i zubożało.

Przemysł w Królestwie rokujący niedawno jeszcze temu jaknajpiękniejsze nadzieje, począł od pewnej liczby lat powoli ale niechybnie chylić się ku upadkowi. Główny i naturalny warunek jego rozwoju, łatwy wywóz do wnętrza cesarstwa, począł rząd z roku na rok ścieśniać taryfami różniczkowymi w przewozie kolejowym.

Działo się to w miarę jak w samej Rosyi wytwarzały się centra przemysłowe a wychodziło oczywiście na korzyść »instynorosyjskiego« przemysłu, na szkodę zaś polskiego traktowanego po macoszemu.

Czy można więc przypuścić, że na ten kraj, w dodatku przez obecną wojnę strasznie spustoszący i zubożały do reszty, Niemcy ostrzą swe zęby?

Od kilku dziesiątek lat znaczna większość prasy niemieckiej rozbrzmiewa ciągłymi skargami na swój »wschód rolniczy (Ostelbien), dający państwu względnie niewielkie dochody a pożerający olbrzymie sumy.

Niemcy więc będą się koniecznie upierać aby do owych mniej produktywnych prowincji (Poznańskie, Prusy i Pomorze) przyłączyć ogromny obszar, któryby w administracji pruskiej ciężki niesłychanie przez długi szereg lat na budżecie państwowym?

Rzeczywiście ileżby miliardów potrzeba aby cały obszar Królestwa pokrył się siecią dróg dowozowych i kolejowych, mających choć w przybliżeniu rozciągłość komunikacji, które posiadają owe »mniej produktywnie« prowincje pruskie? Ile miliardów znowu aby zbudować i zorganizować kilkadziesiąt tysięcy szkół ludowych a kilkadziesiąt tysięcy szkół średnich i fachowych?

Czemżeby się mógł przyczynić do tego kraj niezamożny, wyniszczony wojną a któryby pod jakąkolwiek bądź administracją czy pruską, czy austriacką, czy też czysto polską, musiał przede wszystkim zreorganizować się na gruntowną reorganizację aby się wreszcie pozbyć czynowniczego plugastwa, które się w niem zagnieżdżyło.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Obowiązkiem jest katolików wszystkie gazety katolickie usilnie popierać”. (Słowa z listu Ojca św. Leona XIII).

## Z POLSKI.

### Polączenie Legionu na ziemiach polskich.

»Wiedeński Kuryer Polski« donosi:

Od dłuższego czasu opinia polskiego społeczeństwa a pod jej naciskiem także Naczelny Komitet Narodowy wyrażał pod adresem Naczelnej Komendy armii austro-węgierskiej życzenie, aby pułki Legionu polskiego walczyły na przyszłość tylko w Polsce, nie zaś jak dotychczas (II. i III. pułk) na obcej węgierskiej ziemi.

Prosiła o to zwłaszcza opinia samego Królestwa przez usta swych delegatów.

Na skutek tedy usilnych zabiegów departamentu Naczelnego Komitetu Narodowego przesłała Naczelna komenda austriackiej armii z końcem kwietnia departamentowi N. K. N. zawiadomienie, że odtąd żaden z pułków Legionu nie będzie użyty do walk na niepolkich ziemiach, lecz wszystkie 3 pułki zostaną złączone w jedną całość pod jednolitą polską naczelną komendą i walczyć będą stale tylko w Polsce przeciw wojskom rosyjskim.

Legiony zatem tworzyć będą obecnie formacje zwartą i jednolitą, walczącą wyłączenie na ziemiach polskich, co w wysokim stopniu wpłynie nie tylko na ducha legionistów, ale też oddziała korzystnie na ludność Królestwa.

### Rozmiary zniszczenia ziem Królestwa Polskiego.

Jedynie pismo polskie wychodzące od lat kilkudziesięciu w stolicy cesarstwa niemieckiego »Dziennik Berliński« podaje następujące obliczenie strat i zniszczenia obszarów Królestwa Polskiego:

Z ogólnego obszaru 111 554,2 wiorst kwadratowych, zajmowanego przez Kró-

## GROBY SYBIRSKIE

czyli

### Tajemnica zamku carskiego.

97)

— Nie, nie, nie mów pan dalej w tym poważnym i pouczającym tonie. Nie uszły mej uwagi spojrzenia, któreś pan rzucił w stronę cyrkowych dam, zauważyłam to dobrze, jak pan co chwila słuchał ich rozmów, podczas gdy mnie nie obdarzyłeś pan najmniejszą uwagą.

— Więcej uwagi pani poświęciłem aniżeli pani myśli — przerwał jej Łucki.

— Owszem przyznaję, że często spozierałam ku tym damom cyrkowym, lecz robiłam to jedynie ze względu na panią, panno Klaryso.

Bo bolało mnie to, że musiałem panią widzieć w takim towarzystwie.

I dlatego właśnie teraz szukałam za panią, choć, muszę pani powiedzieć otwarcie swoje zdanie, jako przyjaciel pani czuję się do tego zobowiązany.

— Ach, pan chcesz mi znowu prawić perory — odparła Franceska, opierając się tyłem o poręcz balkonu i patrząc na Łuckiego z pozornym znudzeniem.

— Mów pan, więc słucham.

— Panno Klaryso — zaczął Łucki — często mi pani nazywałaś swoim przyjacielem, a ja byłem dumny z tego miana.

Słowo to bowiem »przyjaciel« wychodziło z ust dziewczynki, która pod każdym względem okazywała mi się jako ideał dziewczyny.

Klaryso bojaźliwa delikatność pani, jej surowa. cnota i uprzejmość zachwyciły mnie, byłabyś pani stała się dla mnie niebezpieczną, gdyby moje serce nie było opanowanym przez krwawe wspomnienie.

Lecz odkąd pani przystąpiłaś próg tego domu zdaje mi się, jakobyś pani nie była tą samą.

Klaryso, musiałem się wstydzić za panią, nie dlatego, że znajdujesz się tutaj lecz dlatego że pani znajduje upodobanie w podobnych biesiadach.

Przez ten dom przeciąga — jakoby tchnie — bezwstydu, które nie powinno dotknąć czoła niewinnej panienki.

Pod tą pozorną elegancją ukrywa się plebejska żądza.

— Panie Łucki, pomyśl pan co pan mówisz.

— Namyslałem się panno Klaryso dobrze, czy mam tak otwarcie z panią mówić, na cóż się bowiem przyda, jeżeli się usunie chwast, a zostawi w ziemi jego korzenie?

Zaklinam panią, nie wstępuj pani nigdy więcej do tego domu.

Unikaj pani tej pięknej kobiety, która się nie wstydy chwycić w sieć swych powabów ludzi starzejących się a zatem łatwo przystępnym, zdaje mi się, że ze strony tej kobiety grozi pani jakieś niebezpieczeństwo, zaklinam panią, unikaj pani tej Bojanowskiej.

Klarysa poruszyła się niecierpliwie.

Dosyć — rzekła — nie powinnam pana dłużej słuchać panie Łucki.

Jak długo pańskie pouczające wskazówki do mnie się odnoszą, przyjmuję je spokojnie, bo za wiele wolności panu dawniej użyczałam.

Lecz pan mówił przed chwilą o jakimś starzejącym się łatwo przystępnym człowieku, a jakkolwiek nie wymieniał pan żadnego nazwiska, wiem dobrze o kim pan myślisz.

Swego ojca muszę bronić od podobnej zniewagi.

Nie zasłużyłam sobie u pana, panie Łucki, abyś go poniżał w oczach jego dziecka.

Głos oszustki drżał przy ostatnich słowach, odwróciła się szybko, jakby chciała ukryć ży. Łucki stał chwilę jak zdrtwiwały.

Potem zaś rzekł nie tyle z wyrzutem, ile z boleścią:

— Więc pani tak przyjmuje moje szczere napomnienie — więc dobrze, nie będę już pani nudził swoimi pouczającymi wskazówkami, jak to pani powiedziałaś.

Z wielką boleścią spostrzegam, że pani nie jesteś już tą samą Klarysą, którą niegdyś poznałem, która gardziła pozornym blaskiem, jakiego użycza bogactwo, lecz wydajesz mi się pani inna, stałaś mi się pani obcą.

Nie będę dłużej pani nudził swą obecnością.

Namyslałem się długo nad tem, czy mam, idąc za prośbą ojca pani, przenieść się do jej domu, teraz widzę że uczucie, jakie mi przedtem przyjmowało, było słusznym.

— Jaktó, pan chcesz nas opuścić? — zawołała Franceska.

Tym razem zaledwo mogła ukryć swą radość.

Bo mogło jej to tylko sprawić przyjemność, jeżeli ktoś z tych, którzy mogli ją zdemaskować, opuszczał pole.

— Opuszczę dom ojca pani — odrzekł Łucki — jutro mu to powiem Klaryso, i proszę panią, byś nie starała się nawet zachwiać mnie w mojem postanowieniu.

Lecz chociaż będę zdala od pani, zawsze uważaj mi pani za swego przyjaciela.

Jeżeli pani będzie kiedyś potrzebowała pomocy, albo rady, proszę pamiętać o mnie.

Zawsze znajdzie mi pani gotowego na swoje usługi.

A teraz bądź pani zdrowa i żyj szczęśliwie! Jeszcze jedno długie spojrzenie rzucił na dziewczynę, potem odwrócił się, a szklane drzwi z trzaskiem się za nim zamknęły.

— Chwała ci panie — mknęła Franceska — że ten człowiek nie będzie mi już niepokoił swoimi szpiegowskimi oczyma, jego najbardziej się obawiałam, a teraz trzeba było jeszcze się od pokojówki uwolnić.

Lecz nie mogę z tem długo zwlekać, So-sza musi jeszcze jutro opuścić dom, bo ta dziewczyna zna za dobrze prawdziwą Klarysę, aby kiedyś nie odkryć oszustwa.

Z sąsiedniej sali płynęły do Franceski wesole tony muzyki.

— Tam tańczą — rzekła do siebie — i ja idę, muszę być królową dzisiejszej zabawy.

Z tą myślą weszła na salę i natychmiast otoczono ją zewsząd, prosząc do tańca.

Jagodkin udał się tymczasem z Fedorą do jej buduaru.

— Nie powiedziałaś mi jeszcze, moja kochana pani — zaczął Jagodkin — jak się pani podoba nowa siedziba.

— Widzisz pan przecież sam, że jest czarująca — odrzekła Fedora, skrapiając przy stole toaletowym swoje ramiona i pierś różaną wodą.

— Myślę o czem innym — rzekł milioner.

— Mianowicie o tem, że dom ten w języku ludowym nazywa się willą upiórów i chciałem się panią spytać, czy przypadkiem nie odkryła pani czego, co by mogło usprawiedliwić tę okropną nazwę?

Fedora zbladła.

— Głupie przesady — odrzekła nic innego, jak głupie przesady, nie spotkałam tu jeszcze żadnego ducha ani upióra, i jak pan widzisz, żyję jeszcze i cieszę się dobrym zdrowiem.

— I czarującą pięknością — dodał Jagodkin.

Przy tych słowach zbliżył się do Fedory i chciał ją objąć.

Ona zaś usunęła się i rzekła:

— Nie tak poufałe, mój przyjacielu, wiesz pan za co mię pan masz uważać: tylko jako swą przyjaciółkę, nie jako kochankę.

— Niestety — westchnął Jagodkin — ach Fedoro, gdybyś wiedziała, jak gorąco pragnie ciebie moje serce!

Fedora zaśmiała mu się w oczy.

— Biedaku — rzekła — doń tonem politywa.

lestwo Polskie, z górą 84 000 wiorst kwadratowych, uległo najściu wojska nieprzyjacielskiego, służąc przytem za teren walk olbrzymich i uporczywych. W całej rozciągłości ucierpiał guberni: kaliska, piotrkowska, kielecka, radomska, suwalska i płocka; nadto zniszczeniu uległy 4 powiaty gubernii łomżyńskiej, 10 powiatów gubernii warszawskiej, 4 powiaty gubernii lubelskiej i 5 powiatów gub. chełmskiej.

Obszar ten przez najście nieprzyjaciela dotknięty, liczy przeszło 9 milionów mieszkańców (73 procent ogólnej ludności Królestwa Polskiego, wynoszącej 12 i pół miliona), czyli więcej, niż Belgia, Rumunia, Holandia, Szwecya z Norwegią, Bułgarya, Serbia, Dania i Grecya.

Zniszczeniu uległy najbogatsze, najżyźniejsze i najbardziej uprzemysłowione części kraju, ustępujące pod względem gęstości zaludnienia tylko Belgii, Holandii, Anglii, Niemcom i Włochom (gubernia piotrkowska z gęstością zaludnienia 184,1 osób na wiorstę kwadr. — jednej tylko Belgii).

Z pośród 27 000 z górą wsi, rozrzuconych na obszarze najścia, około 5500, czyli przeszło 20 procent uległo zniszczeniu; blisko 1000 czyli 4 proc. całkowicie strawiły pożary. Jeszcze więcej stosunkowo ucierpiał folwarki. Z liczby przeszło 10 000 folwarków w obrębie najścia — z górą 800, czyli 8 procent jest zupełną ruiną; około 5000 (50 proc.) uległo bardzo dotkliwemu zniszczeniu, uniemożliwiającemu na razie prowadzenie gospodarstwa. Folwarku zaś, któryby wcale nie poniósł strat, w tej części kraju znaleźć niepodobna.

Z pośród miast i miasteczek, które ucierpiał dotkliwie wskutek działań wojennych, wymienia „Dziennik Berliński” w swym zestawieniu imiennie 93.

### Administracja austrijacka w Królestwie Polskiem.

Na dążności administracji austriackiej w Królestwie Polskiem rzucają dostateczne światło wyjaśnienia udzielone redakcyi „Dziennika Poznańskiego” przez sekretarza namiestnika austriackiego w Piotrkowie:

«Naszem najważniejszym zadaniem — zaznaczył sekretarz — jest zniszczyć w kraju przez nas obsadzonym system rusyfikacyjny na korzyść i w interesie polskości.

Od razu więc na wstępie usunęliśmy język rosyjski ze szkół z miejskich i wiejskich urzędów gminnych, z sądów tudzież z urzędów parafialnych. Zarządzenia te odpowiadają w całej pełni zasadom wyrosłym w duszy polskiego ludu, który nie pragnie widzieć w tych instytucjach narzędzia rusyfikacji.

Otarzamy przytem opieką i popieramy gorliwie potworzone samorzutnie komitety obywatelskie dla spraw dobroczynnych i humanitarnych.

W całym naszym urzędowaniu wprowadzamy język polski. W Piotrkowie wprowadziliśmy na sklepach i instytucjach napisy wyłącznie polskie, tak że obecnie Piotrków wygląda także zewnętrznie jak miasto polskie, wewnątrz zaś był zawsze i szczerze polskim.

Przywróciliśmy dawne polskie nazwy ulic, a usunęliśmy takie, jak Mikołajewka, Moskiewska itd. Robimy, w interesie polskości co możemy, ale odrazu wszystkiego zdziałać niepodobna, bo każde zarządzenie musimy dobrze przygotować, aby łączyć rozważnie przeszłość z teraźniejszością. Jednym z najważniejszych zadań jest studyowanie ustaw i przepisów rosyjskich i opracowanie na ich podstawie informacji i wskazówek dla komend okręgowych w sprawach administracyjnych, gdyż jest zasada obecnej naczej administracji wojskowej rządzić w kraju okupowanym według dotychczasowych przepisów i ustaw tutejszych, o ile temu na przeszkodzie nie stoją względy czysto wojskowe.

Pracujemy nad reformami niezbędnymi.

Pracujemy z zapałem: swoi dla swoich, z wdzięcznością i uznaniem podnieść musimy, że pomagają nam fachowo polscy prawnicy znawcy administracji rosyjskiej, zamieszkali w Piotrkowie. Pomagają nam w studiach i stosowaniu praw i przepisów adwokaci, byli urzędnicy i sędziowie, oddają usługi cenne, przyczynając się do harmonijnego łączenia przeszłości z teraźniejszością, a da Bóg z przyszłością. Czynniki wojskowe, począwszy od naczelnych komendantów obwodowych, na każdym kroku kierują się życzliwością wobec ludności i popierają bardzo referatów cywilnych. Wytworzył się najlepszy stosunek między wojskowymi i cywilnymi czynnikami administracji. Stosunek ten pielęgnujemy bardzo troskliwie.

Administracji naszej przyszłowieca duch obywatelski, interes ludu i interes narodowy. Tym duchem są przejęci wszyscy urzędnicy Polacy. Pragniemy, by praca nasza była trwała, dajemy jej szerokie podwaliny narodowe, nie zapominając o doli ekonomicznej tego kawałka pięknej ziemi polskiej, mającej tyle warunków rozwoju i rozkwitu.

### Dar carski dla Lwowa.

Car Mikołaj II. przeznaczył dla Lwowa 22 tysiące swych portretów, celem zjednania sobie ludności. Jednakże ludność uszanowała dar zidjocjalnego cara należycie: portrety carskie zawiesili Lwowianie w miejscach ustępowych a dowcipniejsi przywiązywali je psom do ogonów.

Portret carski w drogocennych ramach otrzymał w darze wiceprezydent Lwowa Dr. Rutowski, który z całą godnością Polaka odmówił przyjęcia tego baniebnego upominku.

### Prawosławie w Galicyi wschodniej.

„Gazeta Warszawska”, wstępny organ wielbicieli caratu i szczytny donosi z nieopisanym zachwytem, że popom moskiewskim powiodło się w rader krótkim czasie aż 30 000 osób we Lwowie i powiecie lwowskim „nawrócić” na prawosławie.

### Śmierć posła ziemi lubelskiej.

Posł do dumy, członek petersburskiego Koła Polskiego, Władysław Nakonieczny zmarł w zeszłym miesiącu wskutek katastrofy automobilowej.

Nieboszczyk był posłem ziemi lubelskiej do pierwszej, drugiej, trzeciej i czwartej dumy, gdzie zabierał kilkakrotnie głos w sprawach dotyczących włościństwa polskiego.

## TELEGRAMY

### Austrijackie ustępstwa na rzecz Włoch.

By nie dopuścić do nowego przelewu krwi postanowiła Austria zaspokoić pretensje włoskie w sposób pokojowy. Zdecydowała się więc poczynić na rzecz Włoch następujące ustępstwa: Odstąpić południowy Tyrol oraz Gradyškę po lewy brzeg rzeki Isonzo, utworzyć z Tryjestu wolne miasto o zarządzie czysto włoskim i założyć w niem włoski uniwersytet; ponadto uznają Austro-Węgry zwierzchnictwo włoskie nad Walonią i całą Albanią; Niemcy gwarantują wypełnienie przez Austrię tych zobowiązań.

Austro-Węgry poczyniły w ten sposób Włochom koncesje niezwykle i ostateczne, by za tak drogą cenę uniknąć wojny. Skoro jednakże mimo tego naród włoski rozpocznie kroki wojenne, będzie to niesłychaną prowokacją a zarazem zdradą tyluletniego trójprzymierza, na co Austria wsparła o pomoc niemiecką odpowie godną obroną.

### Włoskie ultimatum.

Dnia 23. b. m. t. j. w pierwszy dzień Złotych Świąt wysłał rząd włoski do Austrii ultimatum, na które Austrija nie dała żadnej odpowiedzi.

Tegosamego dnia odbyli w Rzymie ambasadorowie austriacki i niemiecki z

włoskim ministrem spraw zagranicznych dłuższą konferencję; zapewne była to ostatnia bezowocna próba udaremnienia wybuchu wojny włoskiej.

### Włochy wypowiadają Austrii wojnę.

Król włoski Wiktor Emanuel podpisał dnia 24 b. m. dekret wypowiedzenia wojny Austrii oraz upoważnił telegraficznie ambasadora swego w Wiedniu do zerwania stosunków dyplomatycznych z Austro-Węgrami.

Wszystkie państwa europejskie zostały o fakcie tym przez rząd włoski zawiadomione.

### Niemieckie wypowiedzenie wojny Włochom.

Niemcy, w odpowiedzi na włoskie rozpoczęcie wojny z Austrią, wypowiedziały tegosamego dnia (24 b. m.) wojnę Włochom. Ambasadorowie Niemiec i Austrii opuścili natychmiast Rzym, oddając posłowi hiszpańskiemu opiekę nad obywatelami swych państw przebywającymi we Włoszech.

### Nad granicą austrijacko-włoską.

Jak donosi telegram paryski, naczelnym komendantem całej włoskiej siły zbrojnej mianowany został generał hr. Luiz Cerdona.

Główne siły włoskie skoncentrowały się u podnóża Alp na nizinie lombardzko-weneckiej między miastami Medyolan, Brescia, Verona, Vicenza, Treviso i Padua. Austriacy zaś skoncentrowali wielką ilość wojsk w południowym Tyrolu w okolicy Roveredo i Trydentu oraz w Gorycy wzdłuż rzeki Isonzo. Cała austriacka eskadra wojenna jest skoncentrowana w pobliżu portu Pola.

Ze źródeł włoskich nadchodzi pogłoski jakoby arsenał w Tryjeście został wysadzony w powietrze.

Król włoski przeniósł się na czas wojny do Florencji by być bliżej przyszłych wypadków wojennych.

Latawce austriackie pojawiły się już nad Wenecją, Paduą i Ankoną.

### Na morzu Adryatyckiem.

Telegram rzymski przynosi ciekawą wiadomość o pierwszych ruchach zaczepnych austriackiej eskadry; dokonana ona śmiały wycieczki ku wschodniemu wybrzeżu Włoch, gdzie bombardowała porty Ankona i Barletta.

nia — rzeczywiście boli męczę, lecz przyznasz pan sam, że nie mogę panu dać żadnej pociechy, na pańskie cierpienia.

— Bo jesteś okrutną Fedoro!

— Okrutną, ależ mój przyjacielu, czegoż właściwie żądasz odemnie. Chcesz pan, żeby Fedora Bojanowska stała się twą metresa; jeżeli mię rzeczywiście kochasz, musiałbyś podobną myśl ze wzgardą odrzucić.

— Fedoro — zawołał Jagodkin, chwytając białą rękę Bojanowskiej — czyż nie poniosłem dotychczas wszystkich ofiar, które odemnie żądałaś?

Masz jakie życzenie, którebym pozostawił niespełnione?

— Nie, to prawda — rzekła Fedora — jesteś pan elegancki i szczerobliwy, jakim tylko milioner może być.

— A więc — zawołał Jagodkin — czegoż jeszcze żądasz odemnie?

Tym razem nie bronita się już piękna wdowa że przyciągnął ją bliżej do siebie i objął ją lewem ramieniem za szyję.

— Powiedz mi Fedoro, czego sobie jeszcze życzysz?

Ona podniosła na niego zwolna i przenikliwie oczy.

— Chcę być twą żoną, Jagodkin — rzekła cicho.

— Moją żoną? — przecież wiesz, Fedoro, że jestem żonaty.

— Pomimo tego jednak nie odrzucisz mej prośby.

— Ależ na Boga, to niedorzeczne życzenie, nie do spełnienia.

Fedora podniosła się nagle, a jej płomienne oczy patrzyły na Jagodkina tak, jakby chciały czytać na dnie jego duszy.

Nie ma żadnego życzenia, któreby było nie do spełnienia — rzekła ostro.

— Czyż nie zdarzyło się nigdy, że mężczyzna rozłączył się ze swą żoną, czy nie ma drogi do rozwodu?

— Ależ to niemożliwe, co pani myślisz proszę sobie tylko pomyśleć, jakie wrażenie zrobiłaby w Petersburgu wiadomość, że rozwiązałem swe długoletnie małżeństwo ze swą żoną.

— Jesteś pan chórzem, panie Jagodkin — zawołała z gniewem — boisz się pan tak samo jak inni sądu ludzi.

Muszę się go bać, bo zanadto stoję na widowni.

A gdyby tak śmierć zawarła węzły pańskiego małżeństwa.

A tak, to co innego, wtedy byłbym wdowcem i byłbym znów wolnym.

Bojanowska śmiała się zimno i złośliwie.

— Węć poproś pan śmierć, aby zrobiła panu tę łaskę i uwolniła cię od twej żony — rzekła — albo sam dokonaj tej powinności, jeżeli masz na to odwagę.

Jagodkin ogłębł się bojaźliwie w około.

— Na miłość Boską, co pani mówisz gdy by tak nas kto usłyszał!

Nikt nikt nie słyszy — jeżeli jesteś pan mężczyzną panie Jagodkin, i jeżeli mię rzeczywiście kochasz, to bądźź się miał także odwagę do spełnienia czynu.

— Mordu, chciałaś pani powiedzieć

— Mordu, odparła szatańska kobieta wzruszając ramionami — ludzie nazywają wszystko morderstwem, co absolutnie na to miasto nie zastępuje.

Czyż chcę iść do lasu aby czatować na kogoś, zabić go, a potem obrabować?

To byłoby morderstwo!

Ale usunąć jakiegoś człowieka, który stoi na przeszkodzie mym dążnościom, jest to pe wien dowód egoizmu, jeżeli już tego chcesz, lecz nigdy morderstwo.

Jagodkin ocierał jedwabną chusteczką kroplisty pot z czoła.

— Z tą filozofią nie zajdziemy daleko Fedoro — rzekł — prawo uważa taki egoizm za morderstwo, i gdyby nas na tym pochwycono,

żeśmy usunęli moją żonę, katoggi nie minęłyby nas.

— Lecz nas nie przychwycą — odparła Fedora z zimną krwią — zresztą pan nie potrzebujesz brać w tem udziału, masz dać tylko swoje zezwolenie.

— A ktoś podejmie się wykonania?

— Ja sama, ośobiście.

— Ty Fedoro? — ależ moja żona przebywa przecież w Paryżu.

— To pojadę tam za nią, to przecież jest niezwykła okoliczność, że małżonka pańska nie jest w Petersburgu lecz w Paryżu.

Zniknięcie obecnej osoby w Paryżu nie może wzbudzić podejrzeń, podczas gdy tu w Petersburgu rozejdzie się wieść, że pani Jagodkin uległa bolom nerwowym, z powodu których tam wyjechała.

Jagodkin z bolesnym westchnieniem opuścił głowę na piersi.

Plan Fedory przyszedł nań tak nagle, walczył ze sobą, walczył z resztkami swojego sumienia i nieszczęsnem uczuciem namiętności do tego pięknego szatana.

Fedora obserwowała tę walkę, jak lekarz obserwuje drgania królika, któremu wyjął mózg, aby się przekonać, czy zwierzę może żyć także i bez niego.

— Zdaje mi się, że pan nie chce się zgodzić na mój plan — rzekła obojętnie — więc dobrze, nie mówmy o tem więcej.

— Nie mówmy o tem więcej — powtórzył Jagodkin mechanicznie — nie, nie mówmy o tem więcej.

— Węć wracaj pan napowrót do salonu, bo gdyby się dowiedziano, że sama byłam z panem w buduarze.

— Zostań pani jeszcze.

Lecz ona odrzuciła tę prośbę i powstawszy, skierowała się ku drzwiom.

Jagodkin zerwał się również ze swego siedzenia i pobiegł za uwielbianą kobietą.

— Fedoro jeszcze tylko chwilę.

— Co pan sobie życzy?

— Wystuchaj mię Fedoro.

— Mów pan.

Przytem nie wyjęła nawet z purporowych ust papierosa.

— Węć myślisz pani — zapytał Jagodkin głosem drżącym i głuchym — myślisz pani rzeczywiście, że morderstwo mogłoby pozostać w ukryciu, nigdy nie wyszłoby na jaw?

— W jaki sposób miałoby być odkrytem, panie Jagodkin nie umrze żadną gwałtowną śmiercią.

— Żadną gwałtowną śmiercią? — powtórzył drżąc milioner — jakże to, jak, Fedoro!

Fedora pochwyliła jego głowę w obie swe dłonie i przyciągnęła do swej i szepnęła:

— Trucizna!

— Trucizna — zapytał Jagodkin — lecz lekarze rozeznają truciznę, trucizna zostawia na zwłokach ślady, trucizna sprawia okropną walkę ze śmiercią.

— Ależ bynajmniej — przerwała mu niecierpliwie Fedora — są trucizny, które sprawiają łagodną śmierć.

Znałam dawniej pewną osobę, która wypita taką truciznę, albo musiała wypić, aby dokładniej powiedzieć i wiem że ta osoba bez jęku, bez drgań konwulsyjnych.

Fedora nagle zamilkła.

Jej wzrok skierował się w przerażeniu na drzwi, które otworzyły się, jakby poruszone ręką ducha.

W tem z piersi Bojanowskiej wydarł się przeraźliwy krzyk o pomoc.

Zatoczyła się w tył i jakby nagle oszalała, przyczepiła się silnie do Jagodkina, że prawie pociągała go na ziemię.

Potem zaś z piersi jej wydobyły się okropne jęki, a za chwilę zawołała w najwyższem przerażeniu:

— Tam — tam — stara — trup — znowu przyszła jak ostatniej nocy — ona mię chce — ona . . .

(Ciąg dalszy nastąpi)

**Manifest cesarza austriackiego.**

Cesarz Franciszek Józef wydał manifest do ludów swej monarchii zawiadomieniem, że Włochy stanęły po stronie wrogów Austrii i Niemiec dokonując w ten sposób zdrady wobec 30 lat trwającego trójprzymierza.

**Między Przemysłem a Lwowem.**

Oficyalny telegram z Wiednia donosi, że wojska rosyjskie czynią rozpaczliwe wysiłki, by powstrzymać marsz austriacki na Lwów.

Kroczonego z Jarosławia w kierunku Lwowa Mackensena zaatakowali Rosyanie pod Lubaczowem, jednakże zostali pokonani i zmuszeni do cofnięcia się ku wschodowi.

Równocześnie — jak donosi telegram petersburski — Austriacy i Niemcy wyparli zupełnie siły rosyjskie z północnej okolicy Sambora zabierając 5.600 jeńców nieprzyjacielskich, a także w północno-wschodniej stronie Drohobycza opanowali dwie linie okopów rosyjskich.

Główny napór austriacko-niemieckich sił w kierunku Lwowa dąży z górnego biegu Dniestru, od Sambora, Drohobycza i Stryja, podczas gdy jednocześnie — jak zaznaczyliśmy powyżej — generał Mackensen spieszy na Lwów od strony północnej.

**Bombardowanie Przemysła.**

Telegram agencji petersburskiej donosi, że artyleria austriacka i niemiecka rozpoczęła bombardowanie fortów przemyskich, szczególnie ze strony wschodniej.

**Nad Prutem.**

Nieliczne wojska rosyjskie przedostały się z Podola galicyjskiego przez rzekę Dniestr wzdłuż granicy Bukowiny na lewy brzeg rzeki Prutu; jednakże tam zastąpił im drogę i wstrzymał ich pochód generał Fiszer, którego armia cofnęła się z Podola pod Kotomyję. W bitwie tej poniosły obie strony poważne straty.

**Na Morzu Czarnem.**

Jeden krążownik rosyjski został na morzu Czarnem zatopiony.

**Rozczarowanie i apatya w Anglii.**

Pragnienie pokoju za wszelką cenę zyskuje w Anglii czemraz więcej zwolenników. Angielska opinia publiczna, prasa, rząd oraz sfery dyplomatyczne nabierają przekonania, że wojna nie przyniesie sprzymierzonym zwycięstwa, że dalsze koszty i ofiary wojenne Anglii byłyby bezcelowe.

Wyrazem tego pesymistycznego zapatrywania jest wstępny artykuł „Timesa” następującej treści:

„Należy poczynić czemprędzej poważniejsze koncesje na rzecz Niemiec a przede wszystkim uwzględnić potrzeby niemieckiej ekspansji kolonialnej w Afryce. Tendencje pokojowe są dziś dla Anglii jedynym zbawieniem. Zyskują one tem podatniejszy grunt pod nogami, że rząd londyński przyznał oficjalnie, iż armie rosyjskie w Galicji zachodniej i w Karpatach zostały rozgromione. Naród angielski jest przekonany, że siła wojskowa Rosji została w Galicji zupełnie złamana a więc jest już niezdolną do zwycięstw a nawet do skutecznej defensywy.

Oficyalne wiadomości rządowe przynosiły dawniej fantazje o wielkich zwycięstwach rosyjskich i załaniu przez armie carskie Galicji i Węgier, o niedalekim opanowaniu Wiednia i Budapesztu przez zwycięskich najezdców. Tymczasem teraz przedostają się do Anglii wieści o sromotnych klęskach rosyjskich w Karpatach, nad Dniestrem i Sanem o zwycięstwach niemieckich nad Wisłą, na Litwie i w Kurlandii, gdzie armia niemiecka stoi już pod Rygą.

Te wypadki wojenne przekonały opinię angielską, że szczęście nie sprzyja sprzymierzonym, że Rosya, na której wygraną niegdyś tak bardzo liczone, za-

wiodła w zupełności. Przeto niema najmniejszego dla Anglii interesu w dalszym prowadzeniu niepomysłnej wojny — powinna więc starać się o zawarcie pokoju na własną rękę i za wszelką cenę.

**Straty angielsko-francuskie na morzu.**

Jak donoszą z Amsterdamu, ofiara torpedowców nieprzyjacielskich padły znów 3 parowce angielskie oraz okręt francuski «Saint Just».

Angielski okręt «Dumfries» został w drodze do Livorno przez torpedowiec niemiecki zniszczony.

**Koszta wojenne Anglii.**

Angielski minister finansów oświadczył publicznie, że wojna kosztuje rząd angielski półtrzecia miliona funtów szterlingów dziennie zaś dalsze wydatki wojenne są niemożliwe.

**Zamówienia angielskie w Ameryce Północnej.**

Rząd angielski zamówił w północno-amerykańskiej firmie Bethlehem Steel Works 8000 armat.

**Amerykańska kontrabanda dla Anglii.**

Okręty «Oruna» «Arrivie» i «Georgia» wyjechały z Nowego Jorku do Liverpoolu, wioząc na swym pokładzie 34.000 ton materiału wojennego dla Anglii.

**Anarchia we Francji.**

Wiedeńska prasa utrzymuje, że we Francji w kołach rządowych panuje zupełna anarchia, wobec której prezes ministrów jest bezradny. Z powodu niedoświadczenia władzy cywilnej, miał Joffre, generalissimus francuski, chociaż nie formalnie, jednakże faktycznie, zagarnąć dla siebie dyktaturę, t. j. nieograniczoną władzę wojskową i cywilną.

**Pod Ypern.**

Dnia 20 maja przedsięwzięli Francuzi natarczywe ataki na pozycje niemieckie pod Ypern.

Zacięte walki trwają tam bez przerwy. Na południu od Neuve Chapelle odparli Niemcy ataki angielskie a w pobliżu Ailly przełamali szyki francuskie, zadając sprzymierzonym straty dotkliwe.

**W Dardanelach.**

Z Konstantynopola donoszą, że baterie tureckie w Dardanelach zniszczyły znów jeden krążownik angielski. Flotę sprzymierzonych bombardowały w tych dniach latawce tureckie.

**Z BRAZYLII**

Rio. W tutejszym generalnym konsulacie zgłosiło się 6 000 ochotników włoskich, którzy pojedą na koszt rządu do Włoch by walczyć w szeregach swej armii. W S. Paulo zaś zgłosiło się 1.000 ochotników, których konsul włoski wysła w najbliższym czasie do ojczyzny.

Rio. Z poczynionych obecnie obliczeń wynika, że czteroletnie rządy marszałka Hermesa przysporzyły Brazylii 750 milionów długu.

S. Paulo. Wywóz kawy ze stanu S. Paulo w obecnym roku obliczają na milion worków.

Santa Maria (Rio Grande). Uprawa ryżu dopisała nadzwyczajnie. W miejscowości S. Pedro szacują zbiory ryżowe na 25.000 worków, podczas gdy w roku 1913 otrzymano zaledwie 2000 a w 1914 r. 3 500 worków tegoż artykułu.

Fortaleza. Rząd stanu Ceara skoncentrował całe swe wojsko w Fortalezie.

Bello Horizonte. W miasteczku Rodrigues Silva odkryto obfite źródła nafty.

Florianopolis. W Nowa Trento i okolicy panuje tyfus.

**Z Parany.**

P. Franciszek Butwiłowicz, wspólnik firmy Karman & Sp. zajmującej się eksportem herwy zaproponował prefekturze w Palmas kolonizowanie tegoż municypium przez obcokrajowych emigrantów.

Otwarcie wystawy rolniczej w Araukaryi odłożono na dzień 13 go czerwca b. r. Z. Gayer.

**Z Kurytyby.**

W tutejszej katedrze odbędzie się w czwartek dnia 27 b. m. uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze żołnierzy poległych w walkach z fanatykami.

Tutejszy konsul włoski wzywa do zgłoszenia się w konsulacie wszystkich zamieszkałych w Paranie popisowych obywateli włoskich z lat 1876 do 1895.

W pobliżu Alto da Caixa d'Agua napadł żołnierz Antonio Moreira Cesar kochankę swą, zranił ją ciężko zadając 12 pchnięć nożem.

Winowajcę aresztowała policja.

Dnia 23. maja o godz. 6 wieczorem odbędzie się przedstawienie w sali Im Tadeusza Kościuszki.

Odegrane będą 3 komedjki:

„Wojna narodowa”  
„Poskromiona złośliwa”  
„Figlarz”.

Na zakończenie gimnastyka. Wstęp za biletemi. Dla starszych osób po 500 rs. dla dzieci po 200 rs. Dochód na korzyść szkoły.

**OSTATNIE WIADOMOŚCI.****Nowy Prymas Polski.**

Ojciec św. mianował arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim diecezji Polaka, ks. Dr. Edmunda Dalbora.

Nowy prymas Polski urodzony w r. 1869 w Ostrowie, odbył studia teologiczne w Westfalii i w Rzymie. Po wyświęceniu i powrocie do Poznania pełnił przez kilka lat obowiązki wikarego przy katedrze a następnie od r. 1900 do 1902 wykładał jako docent w seminarium duchownym w Poznaniu prawo kościelne. W r. 1903 mianowano go proboszczem i radcą konsystorza a w r. 1914 otrzymał on godność prałata papieskiego.

**Na Kaukazie.**

Turecki «Tanin» donosi, że w rosyjskiej armii kaukaskiej wybuchła cholera, która dziesiątkuje w zaskakujący sposób szeregi rosyjskie.

**Zdobyte Rygi.**

Z Kopenhagi nadchodzi wiadomość, że największy port kurlandzki Rygę zdobyli Niemcy atakując ją równocześnie od strony lądu i morza.

**Apteka Polska**

Kurytyba, ul. Aquidabam 64  
prowizora farmacji, chemika, bakteriologa  
Tad. Danielewicza

poleca

Wyroby własnego laboratorium według ostatnich wskazówek chemii i wymagań higieny:

„Hygieniczny puder ryżowy”, biały, różowy i koloru ciała po 1\$500.

„Elixir do zębów” jedyny gwarantowany środek dezynfekujący i zapobiegający psuciu się zębów, duży flakon 2\$000.

„Krem lanolinowy” udelikatniający, 1\$500  
Woda Kolodńska Warszawska 1 litr 4\$500 i wiele innych.

**Taki sąd wydają**

najslawniejsi lekarze i pierwsze powagi naukowe o

**„Isis-Vitalin”.**

Slawny lekarz Dr. Azevedo Lima, szef zarządzający Ligą Brazylijską dla zwalczania tuberkulozy (suchoty) pisze:

Stwierdzam, że zastosowuję „Isis Vitalin” w mej klinice z wielkim skutkiem.

Zapisuję moim pacjentom to lekarstwo jako wyborny środek leczniczy, umożliwiający szybki powrót do zdrowia.

Rio de Janeiro 8 stycznia 1915.

Dr. Azevedo Lima

(podpis uwierzytelniony przez tabeliona D-ra Fonseca Hermesa)

**SZAKIER** do sprzedania na kolonii S. Kandyda: 5 akrów ziemi, w zabudowaniu cegielnia, 7 koni, 2 wozy, 1 jednokonka. Cena tania. Blizsze wiadomości u p. p. Piotra Nadolnego i Jana Urbika na tejże kolonii.

Poszukuję

p Marcelę Szygalskiego

który zechce donieść do Redakcyi o swym miejscu pobytu.

Leon Turczyn.

Slawny uczony

Dr. Nascimento Gurgel

zwyczajny profesor na wydziale medycznym, członek akademii lekarskiej i towarzystwa medyków i chirurgów wypowiada się o „Isis Vitalin” następująco:

Stwierdzam, że „Isis Vitalin” jest szczególnie godnym polecenia preparatem wzmacniającym siły jakoteż napojem orzeźwiającym, którego zastosowywałem z ogromnym skutkiem w mej własnej klinice.

Dr. Nascimento Gurgel

(Podpis uwierzytelniony przez tabeliona Fonseca Hermesa).

**Dr. Józef Czaki**

(choroby wewnętrzne, kobiet i dzieci), stały lekarz Sanatorium „Araucaria” w Araucaryi, przyjmuje chorych w Kurytybie w czwartki i piątki od 1. do 4. w biurze D-ra Szymańskiego na Pracę Ozorio Nr. 1.

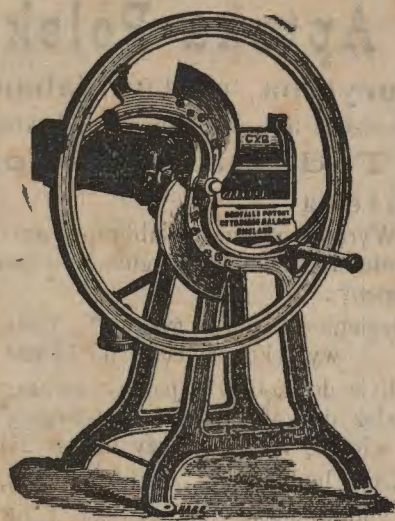
**Willner, Arrens & Cia**

Rua Libero Badaró N. 25 - Sao Paulo.

Załatwia interesy bankowe, wekslowe i wszelkiego rodzaju, jakoteż skutecznie przesyłki nawet najmniejszych kwot pieniężnych do wszystkich miejscowości Austro-Węgier w sposób najtańszy.

Korespondencja w głównych językach monarchii.

Własna organizacja w przeprowadzaniu zakupna i sprzedaży papierów wartościowych pod kierownictwem doświadczonego korektora urzędowego.



# „CASA METAL“

DE

## HAUER JUNIOR & WEISER

CURITYBA

Rua 15 de Nowembro Nr. 44

„Cáixa do Correio Nr. 140 — Adres telegr.: „METAL“

### ❖ Pierwszorzędny DOM Importowy! ❖

Wielki skład pługów, maszyn i narzędzi rolniczych, jakoteż obfity wybór:

żelaza, stali, towarów żelaznych i szklanych, oraz sprzętów gospodarstwa domowego i t. d.



**Dr. Szymon Kossobudzki**

ul. Commendador Araujo, Nr. 8.

Przyjmuje od 1 do 4 popołudniu.

Telefon nr. 537. CURITYBA -- PARANÁ

**Jack Dromlewicz**

lekarz-dentysta

przyjmuje  
codziennie od 8 rana do 5 wieczorem  
**wyjmuje zęby bez bólu.**  
rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

## „ISIS-VITALIN“

Badany i aprobowany przez najwyższy urząd sanitarny w Rio de Janeiro



MARCA REGISTRADA

Zatwierdzony dekretem L. 240 według ustaw L. 5156 z dnia 8-go marca 1914 roku

„ISIS-VITALIN“ odnawia cały obieg krwi i jest nieocenionym lekiem na każdą chorobę.

„ISIS-VITALIN“ dodaje werwy życiowej i ochoty do życia.

„Isis-Vitalin“ powoduje zdrowy i czerstwy wygląd.

„Isis-Vitalin“ ożywia nerwy i dodaje im świeżości i tężyzny.

„ISIS-VITALIN“ pobudza apetyt i przyspiesza trawienie.

„ISIS-VITALIN“ jest bardzo smacznym napojem, chłodzącym rozgrzany krew, służy przeto jako znakomity napój stołowy.

„Isis-Vitalin“ może każdy z korzyścią dla swego zdrowia spożywać.

„Isis-Vitalin“ jest ekstraktem w najwyższym stopniu skoncentrowanym, dlatego więc niezmiernie tanim środkiem w użyciu.

**Jest do nabycia we wszystkich składach.**

Zastępca generalny na Parane:

**Carlos Luhm & Irmaos**

Curityba.

## WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

# Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok ktedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcji.

**Wielki Skład Farb Malarskich** wszelkich gatunków.

Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Lakier, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materye bawełniane i

Wełniane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

**Ceny możliwie niskie!**

# „Casa Ideal“

## Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociągać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua José Bonifacio N. 9 — CURITYBA  
ALBERT C. ELIAS.

## FABRYKA

ram do obrazów, oraz skład zwierciadeł, obrazów i mebli

BERNARD GROCHOCKI — Kurytyba — rua America 82.

Wykonuje się wszelkie roboty starannie, po cenach umiarkowanych.

KRAWIEC POLSKI

# JAN FAUCZ

poleca Szan. Rodakom swój pierwszorzędny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich kolorach i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — Ceny przystępne.

Przy ul. AMERICA, obok kościółka Rosario.